

Zygmunt Łempicki

"Rozwój syntezy literackiej od jej początków do Gervinusa", Maurycy Mann, Kraków 1911 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 698-707

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czej (789), Mowa kandydacka St. Szczepanowskiego (795), mowa prof. Balzera „przy uroczystym akcie promocji na doktora filozofii *honoris causa*“ (6453). Nakoniec wprowadza autor rzecz nową w zakresie bibliografii: w układzie autorów-mowców wypisuje mowy pod nazwiskami wydawców, n. p. Małeckiego A: Wybór mów staropolskich“ (765); skoro autor „Djarjusz“ umieszcza pod „Djarjusz“ „Mowy“ pod „Mowy“, dlaczegoż „Wyboru mów“ nie dać pod wybór. Druga dziwniejsza jeszcze pozycja jest pod nr. 796: Szujski Józef. Mowa Stanisława Orzechowskiego na sejmiku w Sądowej Wiszni 1566 r. udzielił.. Przegląd polski Kraków 1869 R. III. kwart. IV str. 348—409; mowa ta — jedyna niemal z XVI wieku w *Bibliografii* — figuruje w spisie autorów XIX wieku, umieszczona pod nazwiskiem wydawcy.

Autor nie oddzielił wkońcu teorii wymowy od mów samych, stąd prac o teorii szukać trzeba pod autorami i to czasem nawet nie w dziale VI, lecz w innych, tak n. p. „Wymowa sądowa, styl urzędowy... i t. d.“ (6428) znajduje się w dziale IV-tym. Oto garść uwag w odniesieniu do działu poświęconego wymowie sądowej i sejmowej, działu, z którego mógłby w wielu wypadkach korzystać i historyk literatury.

Powyższe uwagi nie ujmują wartości pracy autora, pełnej mozołu, na którą sam autor nie żałował trudów i znacznych (1.900 rubli) funduszków pieniężnych.

Lwów.

Kazimierz Sochaniewicz.

Mann Maurycy. Rozwój syntezy literackiej od jej początków do Gervinusa. Kraków. Nakładem Akademii umiejętności. 1911. (Osobne odbicie z Rozpraw Wydziału filolog. T. XLVIII Akademii Umiejętności w Krakowie). 8-vo s. 131.

Wdzięcznem, aktualnem i domagającym się opracowania zadaniem jest to, którego podjął się autor w niniejszym szkicu. Wdzięcznem, bo interesującą jest rzeczą widzieć obraz nauki, jak historia literatury, która, choć w pewnych nieudolnych początkach sięga średnich wieków, a nawet starożytności, dopiero od połowy ubiegłego stulecia zdołała zając samodzielne stanowisko w systemie umiejętności, będąc zrazu tylko przyczepkiem do nauk innych, jak historii, estetyki, lub językoznawstwa. Jest to rzeczą aktualną pisać teraz o rozwoju syntezy literackiej, przy przeważnym dziś kierunku analitycznym badań literackich, który stał się już nawet pewną zatrzważającą jednostronnością, jak zauważył Walzel w swym interesującym odczycie: Analytische und synthetische Literaturforschung (Germanisch-romanische Monatsschrift II. str. 257—74, 321—44).

Szkic ten ma do czynienia z materiałem, w znacznej części nieopracowanym — jak słusznie autor zauważył — i materiał ten usiłuje poraz pierwszy w pewną całość powiązać. Chodziłoby więc głównie wśród

tej tak rozległej i nieprzejrzanej dziedziny o pewną orientację. Pod tym względem praca spełnia w zupełności zakreślony sobie plan. Autor potrafił zająć wobec tego materiału stanowisko, które pozwoliło mu go ująć jasno i trzeźwo go przedstawić w liniach demarkacyjnych bardzo wyraźnych i bardzo przejrzystych. A ten miał być przede wszystkim cel pracy, która „o nazwę historii syntezy literackiej się nie ubiega“, w szczegółach nowych badań nie daje, usiłuje tylko pewne momenty podnieść, wyjaśnić i powiązać.

W rozwoju syntezy literackiej odróżnić można trzy okresy. Pierwszy sięga od Bacona do Leibniza, drugi do romantyzmu, trzeci do dni naszych. Autor właściwie tego podziału się trzymał, choć nie dość silnie go uwydatnił. To, co było przed Baconem, to są tylko próby nieudolne. Dowiadujemy się więc w I. rozdziale o próbach tych od czasów rzymskich aż do końca XVI. w. Ze starożytnych Kwintylijan wyjątkownie prawie zasługuje na uwagę, „tkwią już“ bowiem u niego „zarysy przyszłej historii literatury.“ W wiekach średnich historia literatury znajduje się bądź w dziełach zbiorowych, bądź w formie życiorysów a i w w. XVI „przy faktycznym braku syntezy literackiej, zastępowała ją z konieczności biografia i bibliografia metodyczna oraz poetyka niezmiernie w tym wieku rozwinięta“ (str. 9). Z poetyk wybija się przede wszystkim światowe dzieło Scaligera.

B a c o n pierwszy wyznaczył historii literatury prawo obywatelstwa w planie swego systemu umiejętności i wskazał jej metody, odpowiadające indukcyjnemu charakterowi myślenia, przez niego ugruntowanemu. Ale pomysł Bacona odbił się bezdźwięcznym echem w ówczesnej republice naukowej. M o r h o f, najpoważniejszy historyk literatury w w. XVII, „zna dobrze pomysły Bacona“ ale nie można twierdzić, jakoby pozostawał pod jego wpływem. Pod koniec XVII w. wychodzi tak ważny dla kultury wieku oświecenia słownik Bayla, „jedyny w swoim rodzaju zbiór życiorysów i ocen krytycznych, „bogate źródło dla historyków piśmiennictwa, którzy czerpali z niego aż po koniec wieku XVIII“ (str. 38). Ale ani słownik ten, o którym sam autor mówi, że kłamstwa i bajki były jego duchem i celem, ani obszerne kompilacje Blounta, ani biograf włoski Jan Wiktor Rossi, nie zbliżyli się nawet do idealnego na owe czasy dzieła Morhofa.

„Wiek osiemnasty oznacza w dziejach syntezy literackiej najwyższy rozkwit metody starej a zarazem jej koniec“. Czemżeż jest ten „rozkwit“ w Niemczech? Bezduszną, brzemienneą w tytuły i nazwiska uczonością biblioteczną Reinmanna, Heumanna, Hambergera, Eyringa, Kocha. (Zebrał ich R. F. Arnold w swej *Bücherkunde zur neueren deutschen Litteratur*, str. 86). Przecenia autor Heumanna, wyliczającego nieskończoną ilość nieznacznych nazwisk! We Włoszech „studya estetyczne wydały historję literatury estetyczną (Crescimbeni i Quadrio)“. Poszukiwania biblioteczne wydały dzieła kompilacyjne, encyklopedye literackie (55). Tu wysuwa się na plan pierwszy nazwisko Tiraboschiego, i dziś jeszcze w wielu kwestyach dobrego doradcy, oraz dzieło Andréa, mające być „una filosofica storia generale di tutte le

letterature“ (str. 63), „dzieło, w którym stary kierunek bibliograficzno-encyklopedyczny zmagają się z ideowym pogłębieniem kwestyi w duchu pewnej wyraźnej historyozofii literackiej.“ Zachodzi dla mnie wielkie prawdopodobieństwo, że na ukształtowanie się tych poglądów historyozoficznych Andrésa, zwalczającego newtonistów (str. 65), Boscovicha i Fr. Algarottiego wpłynęła historyozofia Jana Baptisty Vica (1688—1744), którego epokowe dzieło *Principii d'una scienza nuova* wyszło w r. 1725, (pierwszy tom Andrésa w r. 1782). Podobnie bowiem i Vico jest wyznawcą ciągłego rozwoju i postępu ducha ludzkiego; ale Vico nie tylko pod tym względem powinien był znaleźć miejsce w rozwoju syntezy literackiej, ale przez swe bardzo oryginalne, wyprzedzające Hamanna i Herdera, poglądy na początki poezyi z łona pierwotnej kultury, tudzież ze względu na swe badania nad Homerem, które obok dzieła Blackwella *An inquiry into the life and writings of Homer* (London 1735) przyczyniły się niezmiernie do zmiany poglądów na poezję. Z dzieła Vica zasługuje dla historyka literatury na uwagę zwłaszcza ks. II. rozdz. 60 o poetycznej logice, rozdz. 9. o początku mowy, rozdz. 10 o dykcji poetyckiej (księga ta zatytułowana jest „*sapienza poetica*“), nie mniej jak ks. III., traktująca o odkryciu prawdziwego Homera (por. *Finsler Homer in der Neuzeit* str. 108 n).

Jeżeli dotychczas mogłem się ograniczyć z małymi wyjątkami do przedstawienia wywodów autora, to teraz muszę w wielu punktach zająć zgoła odmienne stanowisko wobec jego pracy. Wiek osiemnasty — powiada autor — oznacza w dziejach syntezy literackiej najwyższy rozkwit metody starej i zarazem jej koniec (j. w. str. 44.) Odkąd autor przedstawia ową „metodę starą“, można mu zupełną przyznać słuszność, ale odkąd zaczyna się metoda nowa, innemi słowy, odkąd zaczyna powstawać naprawdę historia literatury, z której nasza w jej obecnym stanie w prostej linii pochodzi, to praca autora zawodzi pod niejednym względem. Tu już nie wystarczyło bowiem powiedzieć: w tym kraju, w tym czasie wydał ten historyk literatury, w innym kraju ów; tu już musi wkroczyć historia w całym tego słowa znaczeniu w swoje prawa; szkielet, wliczający poszczególne fakty i charakteryzujący je czasem wyczerpująco, tu już nie wystarcza. Autor przyjął do swej pracy pewne założenia, których przestrzeganie nie mogło wyjść na jej korzyść.

Zanim przejdę do szczegółowej oceny tej części pracy, podniosę cztery punkty ogólne, w których widzę istotne braki omawianej książki: 1. założenia autora, 2. nie uwzględnienie pewnych linii wewnętrznych, łączących niektóre zjawiska w rozwoju syntezy literackiej. 3. nie uwzględnienie roli pierwiastka narodowego i jego wpływu na rozwój historii literatury, 4. nie uwzględnienie zupełne i należyte znaczenia, jakie mieli twórcy sami, poeci dla pewnych koncepcji historyczno literackich.

Co do założeń to przyjmuje autor dwa odróżnienia zasadnicze: 1-o syntezy literackiej od monografii, 2-o syntezy literackiej od krytyki.

Pierwsze odróżnienie jest dość powierzchownem. Jeżeli mówimy o syntezie, to nie idzie o to, czy się ujmuje większą ilość zja-

wisk literackich czy mniejszą, rozstrzyga tu nie zakres obejmowanego przedmiotu, ale kierunek myśli. Nie tu miejsce wchodzić w zagadnienia logiki nauk historycznych, obecnie dzięki dziełom Rickerta tak aktualne; jasną jest rzeczą, że mogą być monografie syntetyczne i analityczne, mogą być dzieła obejmujące „większą ilość zjawisk literackich” o charakterze czysto analitycznym (n. p. epokowe prace Heinla o średniowiecznym dramacie). Wskutek takiego podziału nie mogły znaleźć w pracy niniejszej wzmianki dzieła, które choć obejmują mniejszy zakres zjawisk, jednak w rozwoju syntezy literackiej odgrywają ważną rolę.

Odróżnienie syntezy literackiej od krytyki właściwej jest słusznym, ale skutecznie przeprowadzić się nie da; zdaje sobie z tego sprawę i sam autor, mówiąc bardzo trafnie: „Choć żaden z krytyków nie zostawił całkowitej i metodycznej historii piśmiennictwa, wszyscy razem bardziej zbliżyli swe pokolenie do literatury wieków ubiegłych, niż erudyci z katedry” (s. 53). Przyczyna tego tkwi nie tylko w tem, że krytyk „żywiej i głębiej odczuwa twórczość niż pedantyczny profesor” (ibid.), lecz leży znów w głębi logicznej konstrukcji nauk humanistycznych, w których historia i system pozostają zawsze w stosunku wzajemnej zależności. Ten stosunek wzajemnej zależności, będący logiczną podstawą całej naszej pracy w zakresie nauk, traktujących o objawach ducha ludzkiego, który niedawno uwydatnił tak dobitnie Dilthey w swych pracach o budowie świata historycznego, ujawnia się jasno w dziejach kultury i musi być uwzględnionym w każdej pracy, mającej za przedmiot jakiś segment ogólnego systemu kultury, zwłaszcza historię literatury. Doskonałość dziejopisarstwa zależy od rozwoju pewnych umiejętności systematycznych, więc n. p. rozwój historii literatury od stanu gramatyki, retoryki, poetyki i łączącej się z nią krytyki literackiej, naodwrot zaś rozwój nauk systematycznych, jest zależnym od pogłębienia wiedzy historycznej i rozszerzenia horyzontu dziejowego.¹⁾ Tu należą tedy stosunki wzajemnego oddziaływania między krytyką i historią, między twórczością a historią literatury i syntezą literacką, tak charakterystyczne zwłaszcza dla romantyzmu. Te wpływy wzajemne i stosunki powinny być znaleźć obszerne uwzględnienie w książce. Na czem polegał głównie ów przewrót znamieny w w. XVIII, jeżeli nie na odwróceniu tego stosunku krytyki, powiedzmy estetyki pseudoklasycznej (a nawet klasycznej n. p. Lessing i Winckelmann) do historii? W epoce pseudoklasycznej dostarcza krytyka historii owych form apercepcji i ujęcia. Typowym przykładem La Harpe, potępiający z punktu widzenia swego estetycznego kanonu Homera i Dantego. Ze zjawieniem się zmysłu historycznego stosunek się odwraca, krytyka czerpie z historii literatury swoje kategorie. W tym stosunku wzajemnej zależności ma swe źródło owa *querelle des anciens et des modernes*, i słusznie zdaje się widzi Wetz (*Shakespeare vom Standpunkt der vergleichenden Litera-*

¹⁾ Bliżej rozpatruję tę kwestję w studium o Diltheyu i współczesnej filozofii historii, które ukaze się w tym roku; krótkie streszczenie w *Ruchu filozoficznym* T. II. str. 46 a,

turgeschichte I. Bd. Worms 1890 s. 33) w sporze Lamotte'a i Perraulta pierwszy zawiązek historii porównawczej literatury. Tu był element dla rozwoju syntezy literackiej bardzo płodny — linia prosta od Perraulta przez Fontenella, de Tourreil, Temple (Essay upon the ancient and modern learning), Watton'a, Hallera, aż do epokowej rozprawy Schillera i do studyów greckich Fryderyka Schlegla.

Synteza literacka mogła wejść na właściwe tory rozwoju dopiero z rozbudzeniem się świadomości historycznej, będącej z jednej strony reakcją przeciw „naturalnemu systemowi nauk humanistycznych“ oraz przeciw estetycznym i krytycznym kanonom. Postacią przełomową był tu jak autor zaznacza Herder (s. 80) „Poprzedził go Winckelmann“, „Atoli ojcem duchowym obydwu... był Leibniz“. Autor podnosi znaczenie filozofii Leibniza dla nauk historycznych (prawo ciągłości, prawo analogii). Ale w filozofii Leibniza tkwiły jeszcze dwa momenty, które rozstrzygały o jej epokowym znaczeniu dla rozwoju historii literatury, mianowicie zasada indywidualności i pojęcie organizmu. O znaczeniu pierwszego dla historii literatury mówić nie potrzeba, jest ono bowiem podstawą wszelkiej interpretacji i zrozumienia. Zwrot od mechanicznego poglądu do organicznego, jaki się dokonał w filozofii Leibniza, pozwalał rozumieć różnorodność i wielkość objawów życia jako formę uzewnętrznienia się pierwotnej siły, energii. Wszystkie te pojęcia weszły w skład myśli Herdera, zupełnie jasno skryształizowały się dopiero w estetycznych poglądach Goethego i filozofii sztuki romantyków. Obok Leibniza Shaftesbury wywiera na Herdera i na całą umysłowość niemiecką ówczesną wpływ bardzo ważny, którego znaczenie wykazał Walzel w szeregach prac. Pod wpływem Shaftesburyego wytwarza się zupełnie odmienny sposób patrzenia i pojmowania dzieł sztuki, nauka o twórczym prometeizmie a przede wszystkim dzięki niemu dokonuje się pogląd na dzieła sztuki, jako na żywe, organiczne twory, posiadające formę wewnętrzną. Nauka o formie wewnętrznej jest najważniejszym i najobfitszym w skutki dorobkiem estetyki i hermeneutyki literackiej w w. XVIII i XIX. W „bibliograficznym rodowodzie“ Herdera zestawionym przez autora, (s. 86n) brak nazwiska Shaftesburyego.

W jaki sposób Leibniz wpłynął na wytworzenie kongenialnego rozumienia zjawisk historycznych, tego autor, idąc za K. Fischerem, nie wyjaśnia. Tkwiło to w pojęciu harmonii. Dla Leibniza cała treść indywidualnego rozwoju jest tylko „eine Abwandlung einer allgemeinen Gesetzmäßigkeit des Universums“ (IV. 553 Gerhart). W tem tkwi na odwrót warunek, że w moim własnym duchu dane są warunki zrozumienia historycznych objawów.

Obok wpływów filozoficznych, działa wpływ historyków. Jakie były warunki powstania syntezy literackiej w wieku XVIII? Odmienny i nowy rodzaj dziejopisarstwa, jaki się rozwinął w w. XVIII. (por. Dilthey *Der Aufbau der geschichtlichen Welt*. Berlin 1911 s. 96.) Obok zasady rozwoju, działała zasada druga: konkretny proces historyczny rozkładano na szereg poszczególnych

związków: prawo, religia, poezja, sztuka. Innymi słowy w XVIII w. powstaje ogólnie historyczne ujęcie poszczególnych części historii. Poszczególne części kultury stają się osobnym przedmiotem badania; Voltaire, Gibbon i Hume (ten ostatni również bardzo wysoko jako historyk przez Herdera ceniony nie figuruje w „rodowodzie bibliograficznym“) byli przedstawicielami tego nowego systemu. Ale i tu wychodzi Herder po za swoich poprzedników i tu dopiero staje się prawdziwie historycznym. Historycy wieku oświecenia widzieli w poszczególnych epokach rozwoju kultury urzeczywistnienie pewnych celów i reguł, odpowiadających ich racjonalnemu pogładowi na świat i Winckelmann podobnie jak Lessing odnajdywał w Grecji swój ideał piękna, Semler w początkach chrześcijaństwa swój ideał religii chrześcijańskiej. Herder wychodzi tu po za Winckelmanna i Schlözera, uznając samodzielną wartość każdej epoki i każdego narodu. W tym znaczeniu staje się Herder twórcą nowej świadomości historycznej.

Że Herder chciał być Winckelmannem dla poezji, to wiadome, ale ważniejszym jest, czem Herder wychodzi za Winckelmanna i czem różni się od niego. Tu bowiem tkwi zwłaszcza dla syntezy literackiej główne znaczenie wywodów Herdera. Już drugie wydanie „fragmentów“ wykazuje znaczne oddalenie od Winckelmanna, które się dokonało pod wpływem Leibniza; w badaniu nad początkiem poezji występuje tu słowo „genetisch“. Pod wpływem Hums'a (allerdings einer der grössten Köpfe unserer Zeit, den ich jedesmal mit Verehrung lese“, Herder wyd. Suphana T. IV. str. 206) żąda wbrew Winckelmannowi oddzielenia Geschichte od Lehrgebäude, a w pierwszym szkicu pierwszego „Kritischen Wäldchens“ występuje przeciw przecenianiu klimatu przez Winckelmanna, twierdząc, że bliższym medium od klimatu jest generacja, będąca zarazem die erste Nationalursache. Odtąd pojęcie generacji staje się jedną z najbardziej podstawowych kategorii historycznych, zwłaszcza w historii literatury. Wpływ to teorii rozwoju Leibniza, modyfikujący w ten sposób stanowisko Winckelmanna. Herder przechodzi od pragmatycznego do genetycznego punktu widzenia.

W spisie omawianych przez autora rozpraw i prac Herdera brak jednego, dla syntezy literackiej (w rozumieniu autora będącej ujęciem większej ilości zjawisk) bardzo charakterystycznego pisma. Dał przecież Herder w VII. i VIII. zbiorze Briefe zur Beförderung der Humanität krótki zarys dziejów literatury. Znadto bym przekroczył ramy niniejszej recenzji, wdając się w ocenę tych fragmentów, na jedno tylko pragnę zwrócić uwagę, że Herder tu jak i w ogóle pozostaje pod wpływem Wartona (dotychczas nieuwydatnionym) a mianowicie jego tezy o wpływie hiszpańskich Arabów na rozwój średniowiecznej poezji romantycznej (Of the origin of Romantic fiction in Europe).

Od Herdera prowadzą linie wstecz i wprzód w rozwoju syntezy literackiej. Wstecz do Wartona, wprzód do romantyzmu i do Getyngi.

Warton nie znalazł w książce p. Manna należytej oceny. Znaczenia Wartona ocenić nie podobna bez tego, co „należy do dziejów krytyki i prądów literackich“ a co autor ze swego szkicu wykluczył.

W Anglii dojrzeva zmysł historyczno-literacki, stamtąd przychodzi do Niemiec i budzi owo zamiłowanie do przeszłości, bez którego wszelkie syntezy literackie musiałyby pozostać bezdusznym katalogiem nazw i dzieł. W Anglii dokonało się najpierw przełamanie pseudoklasycyzmu, w Anglii uwidocznił się jak nigdzie ów ścisły związek między dziejami poezyi a poezją, zwrot do Chaucera, Spensera i Milтона, a dalej ów „gothic revival“ (tak świetnie opisany przez Eastlake'a) wziął tu swój początek; w nim szukać należy pierwszych źródeł germańskiej filologii i historii literatury. Gray przed Wartonem powziął myśl napisania historii poezyi angielskiej, lecz pozostawił plan swój Wartonowi. Nie tylko w Anglii, później w Niemczech, Francji i Polsce zwracają się poeci do przeszłości, a w formie programowych rozpraw romantyzmu powstaje szereg syntetycznych rzutów oka na rozwój literatury,

To było zrozumiałem: dla nowo wschodzącej poezyi romantycznej szukali prawa obywatelstwa i czerpali argumenty na poparcie owych nowych poglądów z historii. Pod wpływem owego „gothic revival“, które niebawem żywym echem odbiło się w Niemczech — z zapalem czytał Herder Hurd'a Letters on Chivalry — dokonał się i tam ów zwrot do średnich wieków, których obraz, coprawda w oświeceniowym bengalskim daje Herder w „Auch eine Philosophie der Geschichte“, dziele, które wprawdzie nie jest literacką syntezą, ale na jej rozwój w Niemczech wywarło wpływ wielki i dlatego również powinno być znaleźć uwzględnienie. Do historii literatury wchodzi teraz pierwiastek narodowy.

Zwracając się znów do rozwoju syntezy literackiej w Niemczech, widzimy, że autor od Herdera przechodzi do Schległów, od Schległów do Hartmanna, Eichhorna, Wachlera, Bouterwecka. Jest to co najmniej pochod w siedmiomilowych butach, poprzez Goethego, Schillera najpierw, a przez, względnie obok młodych romantyków, wynikły z powierzchownego pojęcia syntezy literackiej. Prawda, Goethe ani Schiller nie napisali żadnego Handbuchs historii literatury, pomimo tego brak nazwiska Goethego w przedstawieniu rozwoju syntezy literackiej jest co najmniej dziwnym. U Goethego myśl historyczna staje się produktywną; zrozumienie tego, co się stało, z tego jak się stawało, jasne pojęcie dziedziczności, łączność między tem, co jednostkowe a całością, wszystko to umożliwiało Goethemu napisanie pierwszej naukowej biografii (o Winkelmannie) — cytuje ją autor, ale w innym związku — pozwoliło Goethemu dać w Dichtung und Wahrheit pierwsze naukowe opracowanie historii literatury niemieckiej w w. XVIII. (por. R. M. Meyer Goethe I. oraz Kurt Jahn Goethes Dichtung und Wahrheit). A wreszcie myśl, którą Goethe najbardziej zapłodnił rozwój nowoczesnej syntezy literackiej, to pojęcie Weltliteratur, nad którego znaczeniem się tutaj rozwodzić byłoby chyba zbyt czczeniem (por. Martin „Strassburger Goethe Vorträge“ Strassburg 1899. oraz znane prace L. P. Betza). Podobnie Schiller w swej rozprawie „Ueber naive und sentimentalische Dichtung“ daje syntezę w wielkim stylu, sięgając w głąbie natury ludzkiej. Wreszcie

Wilhelm Humboldt, pośrednie niejako zajmując stanowisko obok klasyków i romantyków, łącząc zmysł estetyczny z kulturą filozoficzną i genialną intuicją filologiczną, daje w swej charakterologii naukowe podstawy dla traktowania indywidualności w sztuce i literaturze, w swych pracach o starożytności nowy sposób syntetycznego ujmowania epoki i czasów a w swym szkicu „Ueber die männliche und weibliche Form“ antycypuje oryginalną literacką syntezę Wilhelma Scherera.

A teraz romantyzm niemiecki! To, co autor zawarł na 6 stronach, nie wychodzi poza wiadomości zwykłego podręcznika i nie jest w stanie dać wyobrażenia o znaczeniu Schległów i romantyzmu dla syntezy literackiej. Zamiast wykazać, przez jakie fundamentalne kategorie romantycy wzbogacili teorię literatury, i przyczynili się do wzniesienia gmachu syntezy, autor daje W. Schległowi nauki, jak powinien był swe wykłady ułożyć, zarzuca mu wady metodyczne, zajmując się jego krytyką; opowiada następnie o Fryderyku Schleglu, że wyzbywszy się wpływu Winckelmannna, zbliża się wyraźnie do Herdera. O zbliżeniu się nie ma mowy, bo w recenzji wspomnianych właśnie Briefe zur Beförderung der Humanität (7. 8. Sammlung) drugiego w kilkunastu słowach całą metodę Herdera. Zdanie warte uwagi: „Die Methode jede Blume der Kunst, ohne Würdigung nur nach Ort, Zeit und Art zu betrachten, würde am Ende auf kein andres Resultat führen, als dass alles sein müsste, was es ist und war“ (Fr. Schlegels wyd. Minor. II, s. 48). Stosunek romantyków do Herdera, dla rozwoju syntezy literackiej tak ważny, powinien był tu znaleźć szerokie omówienie; a dalej pojęcie organizmu przez romantyków dopiero do teorii literatury z całym skutkiem zastosowane, owo „rozumienie z całości“ (Das Verstehen aus dem Ganzen) Schlegla, ów pogląd na historię, jako na sztukę charakteryzowania mas, jako indywiduów, — narody, epoki, kultury i literatury są dla romantyków w sobie zcentralizowanymi jednościami, owa nauka o centrum, dla syntezy tak ważna a przez Joachimi tak ślicznie rozwinięta w jej Weltanschauung der Romantik, owe dwie zasadnicze tendencje romantyzmu: indywidualizm i uniwersalizm związane w idei żywego organizmu kulturalnego kosmosu — pocóż dalej wyliczać! — to wszystko powinno było znaleźć tu choć krótką wzmiankę.

O t. zw. młodszych romantykach nie mówi autor nic, bo nie wydali żadnej syntezy literackiej; ale mimo to znaczenie owego heidelbergkiego romantyzmu właśnie dla syntezy literackiej jest wielkie. Pominawszy bowiem, że z łona młodszych romantyków wyszła germanistyka, Grimmowie, kultura romantyzmu wytwarza pojęcie owej duszy ludowej i staje się punktem wyjścia dla „historycznej szkoły“. To pojęcie twórczego ducha narodowego wytworzyło się pod wpływem silniejszego akcentowania roli, jaką czynnik nieświadomy odgrywa w twórczości i zyskało ważny punkt oparcia w Schellinga „Philosophie der Kunst“ (np. § 41). Podczas gdy romantyzm starszy więcej uwzględnia to, co jednostkowe, syngularne, romantyzm młodszy kładzie nacisk na kolektywne narodowe indywiduum — a to jest podstawą syntezy

literackiej Scherera, R. M. Meyera — i odżywa dziś w całej pełni w koncepcyi historyozoficznej Lamprechta (Vollkseele). W ten sposób młodzi romantycy nawiązują do Herdera, a Herder właśnie odżywa w całej pełni w „historische Schule“. Filozofia idealistyczna w różnych swych formach rozwoju wpływa na dziejopisarstwo. Schleiermacher, romantyk i Hegel, który z romantyzmu wyszedł, pogłębiają ową naukę o twórczej sile w historii w formie wspólnego ducha (Gemeingeist) i w ten sposób powstaje nauka o ideach w historii. W r. 1837 ukazują się „Grundzüge der Historik“ Gervinusa a ich zasadniczym jądrem były idee, które „unsichtbar Begebenheiten und äussere Erscheinung durchdringen“. Pisząc o rozwoju syntezy literackiej do Gervinusa, powinien był autor uwzględnić owe wewnętrzne linie prowadzące od romantyzmu do Gervinusa, (coprawda antiromantyka), bo to co powiada na s. 124, „že jako historyk pozostawał pod wpływem Schlossera, nadto pomysły Herdera i Hegla i innych myślicieli niemieckich przenosiły go często w dziedzinę filozofii historii“, zupełnie rzeczy nie wyjaśnia.

To była jedna linia prowadząca od Herdera poprzez młodo-romantyków, Hegla (i Humboldta „O zadaniu historyka“) do Gervinusa. Ale była i druga nie mniej ważna, literacka; atmosfera, wśród której Gervinus pisał znaczną część swego dzieła.

W Getyndze kwitły studia historyczne i filologiczne, tam działał na uniwersytecie sławny filolog Heyne, przyjaciel Herdera; w Getyndze żył Heumann, Hamberger, tam powstało owo olbrzymie przedsięwzięcie Eichhorna ogólnej historii literatury, tam Bouterwek wydał swoją historię literatury powszechnej; tam więc urzeczywistnia się naukowo owa myśl Goethego o „Weltliteratur“. Ciekawa okoliczność, że Eichhorn, podejmując swój wielki plan, zwrócił się do Herdera (z którym pozostawał w bliskich stosunkach), pisząc do niego, że ma zamiar „die Literaturgeschichte auf diese Weise zu behandeln, wie Sie, bester Freund in eigenen Schriften gezeigt haben, dass sie bearbeitet werden könne und sollte“. (Von und an Herder, Leipzig 1861 II. Tom. s. 282). Zążywał więc już Herder u współczesnych opinii znakomitego historyka literatury. Herder odpowiada Eichhornowi i daje mu szereg wskazówek bibliograficznych do opracowania historii literatury, świadczących o bardzo rozległym czytaniu jego w historyczno literackim piśmiennictwie. W tej atmosferze literackiej pisał Gervinus swoją historię literatury, która nie chciała i nie miała być niczem innym jak historią, dziełem, które dziś jeszcze napełnić musi podziwem ze względu na ogrom przedsięwzięcia i użycie zgoła nieopracowanego i trudno dostępnego materiału.

Nie zwracając uwagi co prawda na tę „getyngską szkołę“ historyków literatury, oni na owych „siedmiu z Getyngi“ scharakteryzował autor trafnie zasługi Wachlera (czytał go Goethe z upodobaniem), Eichhorna, przedstawił kulturalny kierunek Bouterweka, w końcu ocenił wartość Kobersteina i wykazał dodatnie i ujemne strony potężnego gmachu, stworzonego przez Gervinusa.

Przejdźmy z Niemiec do Francji. Pod wpływem Herdera pisze pani Staél swoją książkę „De la litterature“. Autor powiada, że nie straci ona nigdy swego epokowego znaczenia, jakkolwiek by była jej filozoficzna wartość (str. 98) Zdaje mi się, że to pewne przecenienie, bo ta filozoficzna wartość, a raczej jej brak, wprowadzenie zasady perfectibilité było zaprzeczeniem wszelkiego zmysłu historycznego. Również trudno się zgodzić z następującym zdaniem: „Pani Staél przejmuje od Perraulta myśl postępu w literaturze, ale zbyt jest rozsądną i bystrą, ażeby popełnić śmieszności, jakich dopuścił się w zapale polemicznym autor Paralel“ (str. 97). A czy to nie śmieszności pisać, że Ajschylos nie przedstawia żadnego rezultatu moralnego, albo że bohaterowie tragedyi greckiej „n’avaient pas cette grandeur souttenu que leur a donnée Racine“. albo wreszcie „la philosophie des Grecs me paraît fort au dessous de celle de leurs imitateurs les Romains (cytuje podług Saintsbury’ego III. 100 nn, który bardzo trafnie mówi o jej half masculine vigour and her wholly feminine receptivity; Heine dosłuchiwał się w jej wywodach delikatnego dyszkantu A. W. Schlegla (Heine wyd. Elster V. s. 216).

W r. 1828. wyszły Kursy Villemaina, które autor poddaje bardzo starannej i szczegółowej analizie (str. 114—122) ale w roku 1827. ukazuje się la préface de Cromwell, co prawda nie dzieło naukowe ale manifest partyjny — zawierający bardzo oryginalny syntetyczny rzut oka na rozwój literatury. Autor dzieli cały rozwój ludzkości na 3 epoki: czasy pierwotne, starożytność i wieki nowożytne (l’âge moderne), odróżnia w nim trzy odpowiednie formy, odę, epopeję, dramat; biblia, Homer, Shakespeare. Zatem zupełnie podział Herdera. Owa synteza Wictora Hugo, zasługuje na uwagę w rozwoju syntezy literackiej, tem bardziej, że Ernest Bovet w książce, która się ukazała przed rokiem, stara się tej syntezie dać podstawy naukowe (por. Ernest Bovet Lyrisme, Épopée, Drame une loi de l’histoire littéraire expliquée par l’évolution générale. Paris 1911).

Lwów.

Dr. Zygmunt Łempicki.
